

ESEJ

Długa droga do światowego etosu – religie szansą czy przeszkodą

Stanisław Obirek

For English translation of Abstract, see page E165

Streszczenie

Jednym z wyznaczników współczesności jest zawrotna kariera pojęcia dialogu. Nie jest ono precyzyjne, choć łączy się z początkami cywilizacji europejskich, zwłaszcza tradycją grecką. Również chrześcijaństwo zrodziło się w swoistym dialogu z tradycją żydowską i grecką. Autor próbuje zderzyć tę nową rzeczywistość dialogu z praktyką kościoła katolickiego, który z jednej strony deklaruje gotowość dialogu ze światem, a z drugiej zdecydowanie określa warunki na jakich ten dialog jest możliwy. Zdaniem Autora jest to fałszywe założenie gdyż zaprzecza samej idei dialogu, które łączy się z otwartością i możliwością zakwestionowania własnego stanowiska. Jedynym kryterium pozwalającym rozróżnić dialog prawdziwy od jego karykatury jest wierność własnemu sumieniu. Jej zewnętrznym wyrazem jest spójność wyводу. Historyczny wywód, niezbędny do uzasadnienia tezy, pokazuje niebezpieczeństwa dialogu „z ograniczoną odpowiedzialnością”, który jest charakterystyczny dla kościoła katolickiego. Przykładem przewyciężenia tego rodzaju ograniczeń jest teologia szwajcarskiego teologa katolickiego Hansa Kuenga.

Tytuł mego eseju zaczerpnąłem z wykładu Hansa Kuenga wygłoszonego na Uniwersytecie w Tybindze w grudniu 1999 roku z okazji dwudziestej rocznicy pozbawienia go praw nauczania teologii katolickiej [1]. W ciągu tych dwudziestu lat Kueng wypracował realistyczną wizję możliwości przewyciężenia konfliktów nękających świat, którą ujął w czterech zdaniach [1, str. 20]:

1. Nie będzie pokoju między narodami bez pokoju między religiami.
2. Nie będzie pokoju między religiami bez dialogu między religiami.
3. Nie będzie dialogu między religiami bez globalnych etycznych norm.
4. Nasz glob nie przeżyje bez globalnego etosu, czyli etosu światowego.

Zarówno pisarstwo jak i działalność na forum organizacji światowych Kuenga świadczy, iż jest on nie tylko wizjonerem, ale i realistą. Nie mogąc uczyć teologii katolickiej zarówno w swym nauczaniu jak i teologicznej refleksji zwrócił uwagę na inne religie światowe. Dzięki temu dostrzegł w każdej z nich swoisty wehikuł etycznych standardów.

Mimo trudności, związanych z krytyczną oceną jego poglądów przez Kongregację do Spraw Nauki Wiary, a zwłaszcza z krytyczną oceną nauczania ostatniego papieża, Hans Kueng pozostał teologiem katolickim. Swoje rozumienie katolicyzmu wypracował w twórczym dialogu z tradycją swego Kościoła. Najważniejszą książką pozwalającą rozumieć stanowisko szwajcarskiego teologa jest, opublikowane po raz pierwszy w 1970 roku studium na temat nieomyślności papieża [2]. W 1970 r., a więc w sto lat po ogłoszeniu dogmatu o nieomyślności papieża, Kueng zadał kilka prostych pytań sprostowanych przez encyklikę *Humanae vitae* ogłoszonej przez Pawła VI w 1968 r. Samą encyklikę autor *Nieomyślnego* ocenił jednoznacznie negatywnie, choć nie wykluczał możliwych pozytywnych konsekwencji jej ogłoszenia:

Encyklika *Humanae vitae* była pod wieloma względami dla Kościoła katolickiego nieszczęściem. Gdyby jednak okazała się katalizatorem przyspieszający krytyczny namysł nad nieomyślnością Kościoła, wówczas mimo to nie pozostałaby, i to także dla reszty chrześcijańskiego świata przedsięwzięciem daremnym. (Kueng [2, str. 188])

Ale to oczywiście tylko pretekst, właśnie katalizator. Chodziło o coś znacznie poważniejszego – o namysł nad sensem teologii jako takiej, a zwłaszcza nad dogmatem ogłoszonym równo sto lat wcześniej i nad jego konsekwencjami dla życia całego Kościoła. Mimo ostrych, niekiedy szokująco krytycznych uwag pod adresem papieża, Kueng ciągle powtarza, iż jest i zamierza pozostać teologiem katolickim. Swoje uwagi kreśli więc z wnętrza tej instytucji, znając jej mechanizmy i nie tracąc nadziei, że mogą ulec zmianie:

W ogóle nie od rzeczy będzie, zbliżając się do końca niniejszego studium, jeszcze raz z naciskiem podkreślić: książka ta pragnie zachować gotowość do dialogu, gotowość do dyskusji. Winna być rozumiana jako pytanie, a nawet więcej – podtytuł wyraźnie o tym mówi – jako *zapytanie*, rodzaj interpelacji. Zapytanie jest wszakże pytaniem świadomym, nie cierpiącym zwłoki, pytaniem domagającym się prędkiej odpowiedzi. Kto zna odpowiedź lepszą niż ta, którą daje stawiający pytanie, nie będzie jej ukrywał. Kto nie zna żadnej albo lepszej, nie będzie odmawiał racji samemu pytaniu. (Kueng [2, str. 207])

Mimo, iż kierowana była głównie do katolickich teologów, a zwłaszcza do stojącej na straży dogmatycznej prawowierności Kurii Rzymskiej, książka Kuenga spotkała się z niezrozumieniem, a nawet z wrogością. Krytyczne uwagi jej autora pod adresem stylu sprawowania posługi papieskiej przez Jana Pawła II stały się jednym z powodów odebrania mu w grudniu 1979 r. prawa nauczania teologii katolickiej. Z powodu tych restrykcji utworzono specjalnie dla niego w 1980 r. niezależny od wydziału teologicznego Instytut Badań Ekumenicznych w Tybindze, którego był dyrektorem do 1996 r. kiedy przeszedł na emeryturę. W 1995 założył Fundację Weltethos i został jej prezesem. Najważniejszymi obszarami jego działalności jest dialog między religijny i związki religii z etyką. Jemu zawdzięczamy przenikliwą diagnozę możliwości przezwyciężenia konfliktów światowych, o której była mowa na początku. Paradoksalnie, nowa sytuacja wzmocniła obecność Kuenga na scenie międzynarodowej.

Książka *Nieomyślny?* zasługuje na uwagę pokazuje bowiem z jednej strony sztuczność samego

problemu, a z drugiej – coraz większe oddalenie watykańskiego sposobu sprawowania władzy od demokratycznych standardów. Na powtarzaną tezę, iż Kościół katolicki nie jest demokracją i że dogmaty nie podlegają woli większości, Kueng odpowiada wezwaniem do rzetelnej analizy historycznej uwarunkowanych orzeczeń tegoż Kościoła. Jego refleksja zakorzeniona jest we współczesnej humanistyce, czyni ją więc głosem w trwającej dyskusji nad miejscem samej teologii w tejże humanistyce. Jednym z jej niezbywalnych wymogów jest wolność od dyscyplinarnych i ideologicznych ograniczeń. A może bezpieczniej należałoby mówić o koniecznej jawności założeń ideologicznych, których przecież nikt nie jest pozbawiony, również Kościół katolicki. A poza tym, te nowe okoliczności są nie tyle zagrożeniem ile raczej szansą na zbliżenie do siebie różnych stanowisk, wszak pluralizm jest jednym z wyznaczników współczesności:

W tym momencie stało się oczywiste, że nie dość przemyślana koncepcja ciągłości, autorytetu oraz nieomyślności Kościoła i jego nauczania, wprowadziła katolicyzm na bardzo niebezpieczną i wyboistą drogę. Jeśli jednak znaleźlibyśmy w sobie dość siły (i pokory), by – choć nie bez trudu – przemierzyć ją do końca, to korzyści okazałyby się zapewne większe niż szkody. Bowiem otworzyłaby się wówczas przed nami wolna i szeroka przestrzeń, w której moglibyśmy się poruszać nie potykając się ciągle i bez konieczności ustawicznego i lęklivego asekurowania każdego kroku, gdzie ponowne odnaleźlibyśmy naszych chrześcijańskich braci, którzy w tym właśnie punkcie już przestali nas rozumieć. (Kueng [2, str. 39])

Zaproszenie pozostało bez echa, przynajmniej w Kościele katolickim. A szkoda. Debata nad podstawami i uroszczeniami władzy stała się zwyczajną praktyką w przestrzeni publicznej. Żadna władza nie może rościć sobie pretensji do transcendentnego mandatu, jak to bywało w przeszłości. Nawiasem mówiąc również władza w Kościele została ukształtowana pod wpływem zewnętrznych okoliczności politycznych, a teologiczne uzasadnienia były jedynie dodatkowym i wcale nie najważniejszym dodatkiem. Debata na ten temat nie jest bynajmniej wyrazem relatywizmu czy

wplywu chwilowej mody, ale wymogiem respektowania podstawowego prawa wolności słowa, którego Kościół nie może ignorować:

W czasach książecego absolutyzmu wydawanie zezwoleń na druk wszelkiego rodzaju publikacji było praktyką powszechną, Kościół nie stanowił tu żadnego wyjątku. Obecnie wolność słowa jest jednym z podstawowych praw ludzkich, którego nie można odmawiać także katolickiemu teologowi działającemu w kościelnej wspólnocie, gdy leży mu na sercu prawda głoszonej przez Kościół nauki.

(Kueng [2, str. 39])

Nie jest to wymóg niezgodny z tradycją chrześcijańską czy nawet katolicką i to poczynając od samych początków. Sam tekst Nowego Testamentu jest daleki od jednoznaczności, nie mówiąc już o tym iż powstawał w wyniku napięć i sporów wewnątrz wspólnoty pierwszych chrześcijan.

Jako klasyczny przykład przywołać można tzw. pierwszy Sobór Jerozolimski opisany w Dziejach Apostolskich, którego ostateczna decyzja poprzedzona została nie tylko debatą, ale i kłótnią pomiędzy najważniejszymi przedstawicielami apostołów Piotrem i Pawłem. Ten pierwszy bowiem skłaniał się do przestrzegania przepisów prawa żydowskiego, a ten drugi był za jego odrzuceniem. Kompromis jaki zawarto odzwierciedlał te napięcia:

Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. (Dz 15, 28-29)

Z badań biblijnych wynika, że nawet „to, co konieczne” nie było przestrzegane. Co wcale nie oznacza, że sam kompromis nie ma znaczenia. Wprost przeciwnie – uratował jedność wspólnoty! I taka była jego funkcja. Podobnie na przestrzeni wieków, każdy dogmat jest swoistym kompromisem, który w danym momencie historycznym spełnił właśnie taką rolę. Gdy okoliczności historyczne zmieniają się również dogmat musi być na nowo przemyślany i na nowo sformułowany.

Powyższy postulat tym łatwiej podnosić iż błędy urzędu nauczycielskiego są liczne i dziś już oczywiste dla każdego. Te błędy mają również destrukcyjne konsekwencje dla samego Kościoła. Kueng

wyliczy siedem głównych. Dziś może tę listę łatwo podwoić. Wymieńmy za autorem *Nieomylnego?* Te najważniejsze [2, 42]:

- ekskomunikowanie ekumenicznego patriarchy Konstantynopola Focjusza i Kościoła greckiego, które przypieczerowało tysiąc lat dziś już bez mała trwający rozłam w Kościele;
- zakaz pobierania odsetek od kapitału u progu ery nowożytnej, w której to sprawie urząd nauczycielski zmienił swój pogląd po wielorakich kompromisach i o wiele za późno;
- potępienie Galileusza i podjęte w związku z nim kroki, które w istotny sposób przyczyniły się do powstania pomiędzy Kościołem i naukami przyrodniczymi nieprzyzwyczajonego i do dziś jeszcze w pełni poczucia wzajemnej obcości;
- potępienie w tzw. sporze akomodacyjnym nowych form nabożeństw, będące głównym powodem niepowodzenia nowożytnych misji katolickich na dużych obszarach Indii, Chin i Japonii;
- podtrzymywanie średniowiecznej świeckiej władzy i potęgi papieża aż do Soboru Watykańskiego I przy użyciu wszelkich dostępnych, świeckich i duchownych, środków ekskomuniki, co w znacznym stopniu podważyło wiarygodność papieża jako posługi duchowej;
- wreszcie u progu naszego stulecia potępienie wniosków nowej egzegezy historyczno-krytycznej, dotyczących autorstwa pism biblijnych i ich historyczności, źródeł Starego i Nowego Testamentu, gatunków literackich, Comma Joanneum i Vulgaty, także akty potępienia na obszarze dogmatycznym, szczególnie w związku z ‘modernizmem’ (teoria rozwoju dogmatów, interpretacje ich ewolucji), zaś w czasach najnowszych z encykliką *Humani generis* Piusa XII i towarzyszącymi jej działaniami dyscyplinarnymi.

Nie jest to mało, a jak się rzekło są to tylko błędy najważniejsze, niektóre z nich popełnione już po ogłoszeniu wspomnianego dogmatu o nieomylności papieża w 1870 r. Tym łatwiej zrozumieć rosnącą irytację wobec niechęci Rzymu

do jakiegokolwiek debaty na ten temat. Zwłaszcza ostatni papież, współtworzący Sobór Watykański II, budzą zdumienie. Poświęcę kilka zdań Benedyktynowi XVI. Zacznę od pochwał. Joseph Ratzinger jest jednym z najwybitniejszych teologów katolickich XX wieku. Jest słusznie uważany za współtwórcę Soboru Watykańskiego II i za jednego z najbardziej przenikliwych krytyków teologii przedsoborowej czyli ręcznie sterowanej przez przeróżne organy Kurii rzymskiej. W tym bardzo przypomina swego dawnego przyjaciela Hansa Kunga. Prawdą też jest, że po rewolcie studenckiej w 1968 roku był widziany jako teolog, który zdradził ideały młodości i cały swój intelekt i erudycję oddał służbie Kurii Rzymskiej, którą z taką żarliwością wcześniej krytykował.

Dlaczego tak się stało trudno dociekać, sam Ratzinger jest w tej sprawie nader lakoniczny. Nawet dociekliwy dziennikarz „Spiegla” Peter Seewald nie zdołał się wiele dowiedzieć, mimo iż potrafił zadawać pytania trudne w wywiadzie z 1996 roku, a wydanym w rok później również po polsku pod tytułem *Sól ziemi*. Dla mnie Ratzinger pozostaje jednym z teologów, któremu zawdzięczam pogodzenie chrześcijaństwa ze współczesną myślą filozoficzną, głównie dzięki *Wprowadzeniu do chrześcijaństwa*. Wszak tak naprawdę zawsze pozostaje dla mnie autorem jakże znamienitych słów z artykułu „Szczerłość i posłuszeństwo”. Oto tekst:

Służalczość pochlebców (określanych przez prawdziwych proroków Starego Testamentu jako ‘fałszywi prorocy’), tych, którzy unikają i obawiają się wszelkiego starcia, którzy cenią nade wszystko święty spokój, nie jest prawdziwym posłuszeństwem... To, czego Kościół dzisiaj potrzebuje, tak jak zresztą zawsze potrzebował, to nie pochlebców pomagających zachować święty spokój, ale ludzi gotowych stanąć twarzą w twarz wobec każdego nieporozumienia i ataku, które może sprokować ich postawa, jednym słowem ludzi, którzy bardziej kochają Kościół niż wygodne i bezkonfliktowe życie.

(Ratzinger [3])

Hm. Mocno powiedziane. Ale przecież to stwierdzenie jest zgodne z całą tradycją chrześcijańską, która zawsze podkreślała prymat sumienia nad prawem pozytywnym. Często wracam do tego tek-

stu Ratzinegra i próbuję zrozumieć późniejsze teksty wybitnego teologa soborowego i wieloletniego szefa Kongregacji Doktryny Wiary i obecnego papieża Benedykta XVI. Próbuję daremnie. Kardynał Ratzinger strzegł Tradycji, ostrzegał teologów przed zbyt śmiałym kwestionowaniem tradycyjnej teologii, ganił niesubordynowanych hierarchów, a tuż przed konklawe to nawet straszył perspektywą anarchii i relatywizmu. Nie chcę wracać do osławionej deklaracji jego autorstwa z 2000 roku *Dominus Iesus*. Zbyt wiele o niej napisano, zarówno krytycznie jak i pochwalnie. W Polsce właściwie tylko ton aprobujący dało się słyszeć. W innych częściach świata dominowały tony krytyczne. Szkody jakich dokonała nie da się oszacować. Jedno jest pewne: dialog zarówno ekumeniczny jak i międzyreligijny został skutecznie zamrożony. Z całą pewnością najbardziej widoczną konsekwencją w Kościele katolickim było wzrastające osamotnienie teologów próbujących twórczo i w zgodzie z tradycją rozwijać intuicje Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza te zawarte w deklaracji o stosunku Kościoła do innych religii „*Nostra Aetate*”. Zaproponowany przez Ratzingera dialog ekumeniczny i międzyreligijny określiłbym jako dialog z ograniczoną otwartością, albo na warunkach określanych przez jednego z partnerów dialogu, w tym wypadku oczywiście przez Kongregację Nauki Wiary.

Na zakończenie jedna historyczna dygresja, która znajduje w tekście Karla Rahnera z 1979 roku poświęconym teologicznej interpretacji Soboru Watykańskiego II. Otóż zdaniem Rahnera historię Kościoła należy podzielić na trzy główne okresy [4]:

1. Krótki okres judeo-chrześcijaństwa,
2. Czas Kościoła w poszczególnych grupach kulturowych, najpierw hellenizmu a następnie kultury i cywilizacji europejskiej i
3. Okres, w którym przestrzenią Kościoła stał się cały świat.

Ten ostatni okres zapoczątkował właśnie Sobór Watykański II, choć głównie na poziomie nowych koncepcji teologicznych, w tym Karla Rahnera właśnie. Do tzw. Kościołów lokalnych, a więc i Kościoła polskiego ta interesująca koncepcja w ogóle nie dotarła. Jak się wydaje nie podzielali jej również ostatni papież, dla których Kościoły narodowe stanowią oparcie dla tzw. działań ewangelizacyjnych. Tymczasem tak naprawdę to na

naszych oczach rozgrywa się kwestia tożsamości chrześcijaństwa jako religii [5, str. 85]. Dzięki pierwszemu pokoleniu Żydów, którzy uznali w Jezusie z Nazaretu Mesjasza, pojawiła się nowa religia. Już w następnym pokoleniu została zdominowana, na okres prawie dwóch tysięcy lat, przez „przypadkową kulturę hellenistyczną” i równie „przypadkową kulturę europejską” w jej narodowych odmianach. Jeśli wierzyć intuicji Rahnera,

wierność pierwotnemu impulsowi religijnemu zakłada konieczność „odklejenia” Kościoła od tych akcydentalnych form kulturowych [5, str. 84]. W moim przekonaniu takie spojrzenie na historię Kościoła ma olbrzymie konsekwencje również dla wypracowania światowego etosu. Jeśli każda religia potrafi krytycznie spojrzeć na własną przeszłość to stanie się szansą, a nie przeszkodą w drodze do światowego etosu.

Bibliografia

- [1] H. Kueng, *Der lange Weg zum Projekt Weltethos. Zwanzig Jahre nach dem Missio-Entzug*, str. 19. Wykład w Uniwersytecie w Tybindze 14 grudnia 1999. Druk nie datowany.
- [2] H. Kueng, *Nieomyślny?* (Kraków 1995). Tłum. T. Zatorski.
- [3] J. Ratzinger, „Freimut und Gehorsam”, [w:] *Das neue Volk Gottes. Entwuerfe zur Ekklesiologie* (Dusseldorf 1977), str. 87.
- [4] K. Rahner, „Über eine theologische Grundinterpretation des II. Vatikanischen Konzils. In: Zeitschrift für katholische Theologie”, *Zeitschrift fuer katholische Theologie* **101**, 290–299 (1979). Tłumaczenie na angielski: [5].
- [5] K. Rahner, „Towards a Fundamental Theological Interpretation of Vatican II”, [w:] *Concern for the Church*, Theological Investigations, Vol. 20 (London 1981), str. 77–89. Transl. by Joseph Donceel.

A Long Way to the Global Ethos: Are Religions a Chance or an Obstacle?

Stanisław Obirek

Abstract

One of the signs of contemporary times is the stunning career of the notion of dialogue. Dialogue is not a precise concept, but it associates with the beginnings of European civilizations, in particular with the Greek tradition. Also Christianity was born in a kind of dialogue with Jewish and Greek traditions. The Author attempts to confront this new reality of dialogue with the practice of the Catholic Church, which on the one hand declares its readiness for dialogue with the world, and on the other hand it emphatically determines the conditions on which this dialogue is possible. In the opinion of the Author, this is a false assumption since it contradicts the very idea of dialogue, which relates to openness and to the ability to question one's own stance. The only criterion that allows to distinguish between a real dialogue and its caricature is fidelity to one's own conscience. It is externally visible as the consistency of reasoning. The historical argumentation needed to justify the proposition of this paper illustrates the dangers of dialogue "with limited responsibility" that is typical for the Catholic Church. An example how this type of constraints are overcome is the theology of the Swiss catholic theologian, Hans Küng.

Otwarte Referarium Filozoficzne 3 (2010)

Od Redakcji	1
1 ORF 3: Sprawy Ostateczne	1
2 Życie, śmierć – i co dalej? Poglądy Greków i Celtów	1
Bibliografia	3

Artykuły i Eseje

Historia i idee neurocentrycznych koncepcji śmierci człowieka	
<i>Robert Roczeń</i>	5
1 Wstęp	6
2 Kalendarium wydarzeń	6
3 Neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka	12
4 Neuropsychologiczne korelaty zjawisk psychicznych	13
5 Stanowiska analityczne	14
5.1 Śmierć mózgu wyższego (półkul mózgowych)	15
5.2 Śmierć pnia mózgu	15
5.3 Śmierć całego mózgu	16
6 Podsumowanie	16
Bibliografia	17

Wieloznaczność śmierci w kontekście przemian jej rozumienia w myśli chrześcijańskiej	
<i>Andrzej Dańczak</i>	21
1 Wstęp	22
2 Tradycyjne chrześcijańskie rozumienie	22
3 Powszechność prawa śmierci	24
4 Śmierć w perspektywie pełni antropologicznej	25
5 Ambiwalencja śmierci	26
6 Podsumowanie	28
Bibliografia	29

Zagadnienie śmierci człowieka w kontekście megaparadygmatu ewolucjonistycznego	
<i>Adam Świeżyński</i>	31
1 Wstęp	32
2 Sposób ujmowania śmierci we współczesnej teologii	32
3 Megaparadygmat ewolucjonistyczny	36
4 Propozycja zmiany paradygmatu w teologicznym rozumieniu śmierci	37
5 Zakończenie	41
Bibliografia	41

Nauka o Wcieleniu i Odkupieniu u św. Anzelma z Canterbury

<i>Tadeusz Grzesik</i>	45
1 Wstęp	46
2 Metoda teologiczna Anzelma	47
3 Kontekst historyczny – krótki zarys zagadnienia	49
4 Chrystologia Anzelma jako podstawa jego soteriologii	53
5 Próba wyjaśnienia racji Wcielenia niechrześcijanom	57
6 Czego uczy Anzelm wierzących?	62
7 Podsumowanie	65
Bibliografia	66

Zbawienie powszechne w filozofii N. A. Bierdiajewa

<i>Jan Krasicki</i>	69
1 Wstęp: Prawda prawosławia i powszechne zbawienie	70
2 Pamięć Raju i problem Piekła	71
3 Wolność i ocalenie wolności	72
4 Wolność i Piekło	73
5 Piekło, diabeł i czas	74
6 Zbawienie bez resentymentu („Poza dobrem i złem”)	76
7 Zbawienie jako „rozkwit” wolności	77
8 Raj, czyli wolność „poza dobrem i złem”	77
9 Powszechne zbawienie a zasada odpowiedzialności	78
10 Bierdiajew i rzeczy ostateczne (zamiast podsumowania)	78
Bibliografia	79

Źródła nadziei powszechnego zbawienia

<i>Robert M. Rynkowski</i>	83
1 Wstęp	84
2 Nadzieja powszechnego zbawienia w źródłach teologicznych	85
2.1 Pismo Święte	85
2.2 Ojcowie Kościoła	88
2.3 Magisterium Kościoła	90
3 Inne źródła nadziei powszechnego zbawienia	91
3.1 Chrześcijański realizm	91
3.2 Trynitarna wizja Boga	92
4 Zakończenie	94
Bibliografia	94

Jak pogodzić pewność zbawienia wszystkich i groźbę potępienia niektórych

<i>Jarek Dąbrowski</i>	97
1 Wstęp	98
2 Szkic rozumowania	99
3 Kluczowe pojęcia	100
3.1 Wieczność	100
3.2 „Ja”, osoba i osobowość	102
3.3 Sprawiedliwość, kara, odpowiedzialność	103
3.4 Wolność woli i natura stworzenia	109
3.5 Dobro i zło	111
4 Model apokatastazy	114
5 Czy apokatastaza zaprzecza wierze katolickiej	115
5.1 Wolność woli	115
5.2 Sprawiedliwość Boga	116

5.3	Motywacja do nieczynienia zła	116
5.4	Biblia mówi o wiecznym piekle	116
5.5	Potępienie przez Kościół	122
5.6	Dlaczego nie można odrzucić apokatastazy	125
6	Wiara czy nadzieja?	125
7	Podsumowanie	126
	Bibliografia	126

Co się dzieje ze zwierzętami po śmierci?

Refleksje na bazie teorii tomistycznej

	<i>Remigiusz Kalski SJ</i>	131
1	Wstęp	132
2	Słów kilka o substancjalizmie	132
3	Czy dusze zwierzęce mogą istnieć samoistnie?	135
4	Skąd się biorą dusze zwierzęce?	136
5	Na czym polega więź formy substancjalnej ze strukturami ciała?	137
6	Czy racjonalność przynależy do zjawisk niematerialnych?	137
7	Co się dzieje ze zwierzętami po śmierci?	139
8	Zakończenie	140
	Bibliografia	140

ESEJ: Długa droga do światowego etosu – religie szansą czy przeszkodą

	<i>Stanisław Obirek</i>	143
	Bibliografia	147

Listy do Redakcji i Recenzje Książek

RECENZJA: Hans Urs von Balthasar „Eschatologia w naszych czasach”

	<i>Łukasz Łukasiak</i>	L149
	Bibliografia	L151

RECENZJA: Wojciech Szczerba „«A Bóg będzie wszystkim we wszystkim...»

Apokatastaza Grzegorza z Nyssy. Tło, źródła, kształt koncepcji”

	<i>Szymon Koska</i>	L153
	Bibliografia	L154

English Translation of Abstracts and Tables of Contents

E157

Zasady nadsyłania manuskryptów

- Manuskrypty należy wysłać do **orf@minds.pl**. Warto wcześniej skontaktować się z nami.
 - Należy podać imię, nazwisko i adres elektroniczny autora, oraz ewentualnie stronę internetową i adres, jeśli mają być one opublikowane. Jeśli adres elektroniczny jest zastrzeżony, proszę to zaznaczyć. Dopuszczalne (choć nie zalecane) jest podpisanie opublikowanego tekstu pseudonimem. W każdym przypadku Redakcja musi znać prawdziwe dane osobowe autora.
- Termin nadsyłania manuskryptów do Referarium 4 upływa **1 czerwca 2011**.

Warunki, jakie musi spełniać manuskrypt

- Redakcja przyjmuje regularne Artykuły, Eseje, Recenzje książek, oraz Listy do Redakcji.
- List do Redakcji jest krótkim, nieformalnym komentarzem do opublikowanego artykułu.
- Temat Artykułu musi być zgodny z tematem danego zeszytu. Temat Referarium 4 brzmi: „JA A ŚWIAT. NAUKI KOGNITYWNE, NEUROTEOLOGIA, ŚWIADOMOŚĆ, QUALIA, JĘZYK”.
- Artykuł musi posiadać streszczenie o długości około 120 słów, podające: (1) cel opracowania; (2) najważniejsze założenia, tezy i wnioski; (3) konsekwencje tych wniosków.
- Artykuł musi być podzielony na: Wstęp, zatytułowane części, oraz Podsumowanie.
- Celem Wstępu jest wprowadzenie czytelnika w tematykę. Wstęp powinien krótko wspomnieć o celu opracowania, przedstawić problem i wyjaśnić, na czym polegają trudności i co ważnego zostanie osiągnięte po ich pokonaniu. Ważny jest też krótki przegląd opinii zazwyczaj wyrażanych na omawiany temat. Przegląd ten należy opatrzyć odnośnikami do bibliografii.
- W Podsumowaniu prosimy przypomnieć rozważane zagadnienie, sposób jego analizy i cel pracy, pozbierać najważniejsze wnioski i skomentować konsekwencje dla tematu Referarium.
- Format Eseju jest nieformalny, ale Esej powinien zawierać streszczenie.
- Zadanie przełumaczenia streszczeń i spisów treści na angielski można pozostawić Redakcji.
- Listy do Redakcji i Recenzje nie są dzielone na części ani nie posiadają streszczenia.
- Pozycje bibliograficzne proszę ponumerować i odnosić się do nich w tekście za pomocą numerów umieszczonych w nawiasach kwadratowych. Każda pozycja bibliograficzna musi mieć przynajmniej jeden odnośnik w tekście. Proszę podawać pełne tytuły przytaczanych prac.
- Bieżące komentarze do tekstu proszę umieszczać w przypisach na dole strony.

Recenzje i prawa autorskie

- Wszystkie Artykuły są recenzowane, zazwyczaj przez dwóch niezależnych recenzentów. Recenzje są anonimowe: recenzent nie zna nazwiska autora, autor nie zna nazwiska recenzenta.
- Listy do Redakcji nie są recenzowane. Listy spełniające powyższe warunki są przyjmowane.
- Autorzy udzielają Referarium wszystkich praw do publikowania manuskryptu. Autorzy zachowują prawo do publikowania dowolnej wersji manuskryptu gdzie indziej, pod warunkiem podania w publikacji odnośnika bibliograficznego do oryginalnego artykułu w Referarium.